Miejsce na naklejkę

OKRĘGOWA KOMISJA EGZAMINACYJNA W POZNANIU

MATERIAŁ ĆWICZENIOWY Z JĘZYKA POLSKIEGO

STYCZEŃ 2010

POZIOM PODSTAWOWY

Czas pracy 170 minut

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz zawiera 16 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego.
2. Rozwiązania zadań zamieść w miejscu na to przeznaczonym.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie podlegają ocenie.
6. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.

Za rozwiązanie wszystkich zadań można otrzymać łącznie **70 punktów**

Wypełnia zdający przed rozpoczęciem pracy

PESEL ZDAJĄCEGO

KOD ZDAJĄCEGO

Część I – rozumienie czytanego tekstu

Przeczytaj uważnie tekst, a następnie rozwiąż zadania umieszczone pod nim. Odpowiadaj na podstawie tekstu i własnymi słowami – chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tylu odpowiedzi, o ile jesteś proszona/y. W zadaniach zamkniętych wybierz jedną z odpowiedzi.

Biblia pierwszego kontaktu

1. Komisja Języka Religijnego przy Radzie Języka Polskiego PAN wydała ostatnio „Uwagi o współczesnych przekładach Biblii na język polski". Analizowane przekłady - na gwary śląską i góralską, a także na slang młodzieżowy - zostały poddane ostrej krytyce: takie próby, zdaniem Komisji, *budzą głębokie zaniepokojenie, i to zarówno na płaszczyźnie teologiczno-religijnej, jak i na płaszczyźnie językoznawczo-filologicznej*. Trudno mi polemizować z argumentami natury filologicznej i translatorskiej[1], Pismo Święte nie jest jednak wyłącznie pomnikiem kultury języka. Biblia jest przede wszystkim słowem, przez które Bóg komunikuje się z człowiekiem i dobrze by się stało, gdyby była nie tylko księgą liturgiczno-pomnikową, ale także książką codziennego użytku.
2. Lubię archaizujące przekłady Biblii. Nie wolno jednak własnych gustów czynić normą dla odbiorców. Wiem bowiem, że w powszechnym odczuciu archaizujące przekłady sytuują Pismo pośród różnego rodzaju opowieści z przeszłości, mitologii czy literatury historycznej - i tym samym niebezpiecznie zwiększają dystans do tego, o czym mówią.
3. Trzeba postawić pytanie, czy to właśnie nasz stosunek do Biblii jako tekstu świętego nie uczynił go aż tak stylistycznie podniosłym? Bo przecież przepowiadanie Jezusa nie różniło się znacznie od języka potocznego. Wypowiadał się w sposób typowy dla przeciętnego semity i zrozumiały, o Bogu mówił takim samym językiem, jak o otaczającym Go świecie.
4. Powtórzmy: dla współczesnego czytelnika (na ogół słuchacza) Biblii powinno istnieć językowe *continuum*[2] między światem biblijnym i światem, w którym przyszło mu żyć. Historia zbawienia nie jest - choć zabrzmi to paradoksalnie - rzeczywistością historyczną, przeszłą, minioną. Przeciwnie, jest rzeczywistością teraźniejszą, żywą, wciąż się dokonującą, którą Kościół nie tylko wspomina, ale i celebruje.
5. Zasadniczą sferą przeżywania wiary jest życie codzienne, a nie jakaś oderwana od codzienności chwila dla Boga. Warto przypomnieć sobie uczniów zmierzających do Emaus, którzy - jak zapisał św. Łukasz - rozmawiali *o tym, co się wydarzyło* (24, 14). Tym zaś, co się wydarzyło, były męka i śmierć Pana, które w ich rozumieniu nie miały jeszcze takiego znaczenia, jakie im dziś przypisujemy. Uczniowie nie wiedzieli jeszcze, że wydarzenia, w których biorą udział, są osią historii zbawienia. Bo historia zbawienia jest ciągle w nas obecna i to, co się dziś wydarza, też mieści się w perspektywie Bożego planu.
6. To właśnie Pisma i ich wyjaśnienie stanowią pomost między tym, *co się wydarzyło*, a tym, co wciąż *się wydarza*. Nie dostrzegamy związku między powszechną historią zbawienia zapisaną w Biblii i własną historią zbawienia, która wciąż się dokonuje; tamta bowiem opisywana jest w perspektywie *sacrum*[3], ta zaś przynależy do *profanum*.
7. Przyczyn problemów z rozumieniem tekstu biblijnego jest wiele. O jednej już wspomniałem: archaizujący, wysoki styl, który ludziom kształtującym swe wzorce językowe na reklamie, gazecie i literaturze średnich lotów jest po prostu obcy. Ale nie w samym stylu kłopot. Istotnym problemem jest także leksyka. Czy wyrazy *wiejadło* i *omłot* są dziś w powszechnym obiegu? A jak funkcjonują w świadomości członków społeczeństwa wielkomiejskiego porównania wzięte z życia pasterskiego? Tekst napisany w kulturze agrarno-kupieckiej jest dla współczesnych niezrozumiały już w warstwie fabularnej.

---

[1] translatorskiej – dotyczącej tłumaczenia tekstów biblijnych.
[2] *continuum* (łac.) – tu w znaczeniu: ciągłość, jedność.
[3] *sacrum* (łac.) – pojęcie odnoszone do świętości, w przeciwieństwie do rzeczy świeckich, określanych jako *profanum*.

8. Interesujący eksperyment zaproponował łódzki polonista, który dokonał parafrazy dwóch pierwszych rozdziałów księgi Hioba. Ożywia więc tekst Biblii, przenosząc wydarzenia opisywane w księdze Hioba we współczesne realia. Zamiast jarzm i wielbłądów pojawiają się karty kredytowe i promocje. Poprzez porzucenie archaicznej scenografii udało się przekonać młodych czytelników, że Biblia opowiada nie tylko o jakimś prehistorycznym Hiobie, ale o nich samych i ich dylematach.
9. Mniej wygórowane ambicje mieli autorzy „Dobrej czytanki według świętego zioma Janka", wspomnianej w „Uwagach" Komisji. Tłumaczenie autorstwa Garfielda i Trooskafki na współczesny slang młodzieżowy zdradza związki językowe z kulturą hip-hopową. Znajdziemy tam wyrażenia typowe dla grupy współczesnej młodzieży, która tę subkulturę uważa za własną. Ewangeliczne *zaprawdę, zaprawdę* to *bez kitu, bez kitu* albo *bez ściemy, bez ściemy*. Zamiast *powiadam ci* mamy *puszczam ci nawijkę*, *nauczyciel* to *belfer, wejść* to *wbić się, zbliżać się* to *poginać, rozumieć* to *czaić* itd. Pojawia się też nieszczęsna *impra*, która w ocenie Komisji zupełnie nie nadaje się do wyrażenia tego, czym były gody w Kanie.
10. Wszystkie przytoczone przykłady nie dotyczą jednak - co ważne - pojęć uważanych za religijne, a więc opisujących rzeczywistość nadprzyrodzoną. Dokładna analiza tekstu prowadzi do wniosków zaskakujących. W hip-hopowym tłumaczeniu zachowano takie pojęcia jak *Duch, Boże Królestwo, Syn Człowieczy, zbawienie* czy *wierzyć*. Pozostawiono także niektóre biblizmy (*narodzić się z wody i z Ducha, narodzić się na nowo, dawać wiarę, wywyższyć węża na pustyni, mieć życie wieczne*) oraz typowo kościelne terminy, jak *uczynki* czy *świadectwo*. Jak widać, tekst przetłumaczono jedynie w jego warstwie fabularnej i scenograficznej, zasadniczo pozbawionej pojęć religijnych.
11. Owszem, biblijne opowiadanie nie zostało wyrażone w stylu wysokim, który uważamy za odpowiedni. W pewnym fragmencie czytamy np., że Jezus *se glebnął* (położył się), a w innym Samarytanka pyta Jezusa: *Pogięło cię?*. Rozumiem, że takie zabiegi w odniesieniu do tekstu natchnionego mogą wywoływać dezaprobatę. Czy jednak słusznie? Intencją autorów tłumaczenia nie było zapewne zbanalizowanie świętego tekstu. W „Uwagach" Komisji czytamy, że w tłumaczeniu Biblii zasadą jest *stylistyczna, treściowa i emocjonalna wierność tekstowi oryginalnemu*. Jednak najważniejsza jest przecież wierność treściowa, a ta - moim zdaniem - została przez Garfielda i Trooskafkę zachowana.
12. Oba przytoczone przykłady ilustrują tendencję współczesnej translatoryki biblijnej, choć zapewne równie daleko posunięte eksperymenty językowe należą do rzadkości. Należy bowiem dążyć do nawiązania językowego, a tym samym – treściowego i teologicznego *continuum* między światem biblijnym i współczesnym. Nie znaczy to oczywiście, że na ambonę należy teraz bezzwłocznie wprowadzić slang, wyrażenia kolokwialne i zachwianą składnię. Nie można jednak także popadać w przeciwną skrajność - konserwować i utrwalać język religijny jako święty, czyli nienaruszalny.
13. I dobrze się dzieje, że zamiast *błogosławionych* mamy *szczęśliwych*, a zamiast *miłować się* zwyczajne *kochać*. Dlaczego? Bo *kochać* i *być szczęśliwym* to coś normalnego, ludzkiego, a więc osiągalnego, a *być błogosławionym* i *miłować* - to słowa nie z tego świata, a więc opisujące coś, co wydaje się niedostępne. Któż z nas zdolny jest miłować, skoro miłowanie - jak najczęściej słyszymy - jest czynnością Boga?
14. Dlaczego księga, która opisuje historię naszego zbawienia, nie jawi się nam jako na tyle ciekawa, by po nią sięgnąć? Przecież wiemy, że jest ciekawa. Jest w niej - mówiąc w dużym skrócie - i kryminał, i melodramat. Historie piękne i tragiczne. Może są źle napisane?
15. Ideałem by było nie tylko w ogóle czytać Biblię, ale sięgać do wydań najlepszych, krytycznych, bogatych w objaśnienia, a może nawet w oryginale. Do tego się jednak dorasta. Zanim dorośniemy - różne trawestacje, parafrazy, opowieści biblijne, Biblie w obrazkach, Biblie w wersji komiksowej mogą posłużyć za Biblię pierwszego kontaktu.

Opracowano na podstawie: ks. A. Draguła, *Biblia pierwszego kontaktu,* „Tygodnik Powszechny" nr 47/2005.

Zadanie 1. ***(1 pkt)***
Zacytuj zdanie z 1. akapitu, które stanowi tezę artykułu.

.....

.....

Zadanie 2. ***(1 pkt)***
Wyjaśnij, w jakim celu została przytoczona opinia Komisji Języka Religijnego o przekładach Biblii na gwary.

.....

.....

Zadanie 3. ***(2 pkt)***
Sformułuj dwa argumenty, którymi autor uzasadnia pogląd, że treści Biblii należy przekazywać współczesnym językiem. (akapity: 2. - 4.)
I

.....

.....
II

.....

.....

Zadanie 4. ***(1pkt)***
W jakim celu została przywołana rozmowa uczniów zmierzających do Emaus? Odpowiedz na podstawie akapitów 4. - 6.

.....

.....

Zadanie 5. ***(1 pkt)***
Podsumowując wcześniejszy wywód, autor nazywa Pismo Święte *pomostem* (akapit 6.). Wyjaśnij znaczenie tej metafory.

.....

.....

Zadanie 6. ***(1 pkt)***
Podaj dwie przyczyny niezrozumienia Biblii przez współczesnego jej odbiorcę, o których mowa w 7. akapicie.

.....

.....

Zadanie7. ***(1 pkt)***
Na podstawie akapitu 8. wyjaśnij, czym jest *parafraza*.

.....

.....

Zadanie 8. ***(1 pkt)***
W akapitach 9. - 11. autor charakteryzuje „Dobrą czytankę według świętego zioma Janka". Której z ksiąg Biblii jest ona przekładem?

.....

Zadanie 9. ***(1 pkt)***
Do wyrazów i związków wyrazowych, zastosowanych w przekładzie Biblii na slang młodzieżowy, dopisz ich odpowiedniki: biblijne oraz należące do polszczyzny ogólnej.

slang młodzieżowy	**odpowiednik biblijny**	**odpowiednik z języka ogólnego**
bez ściemy		
puszczam ci nawijkę		
impra		

Zadanie 10. ***(2 pkt)***
Jakie funkcje, zdaniem autora, pełni w „Dobrej czytance według świętego zioma Janka" zróżnicowanie języka? (akapit 10.).

Słownictwo slangowe - .....

.....

Biblizmy i słownictwo kościelne - …….....

.....

Zadanie 11. ***(1 pkt)***
W akapicie 11. autor przytacza określone przez Komisję zasady tłumaczenia Biblii i stwierdza, że „Dobra czytanka …" zachowuje *wierność treściową* wobec oryginału. Podkreśl dwie wady stylu, związane z użyciem slangu, które powodują brak *wierności stylistycznej* tego przekładu.

niestosowność, rozwlekłość, zawiłość, niejednolitość, kwiecistość.

Zadanie 12. ***(1 pkt)***
Na czym polegają skrajne postawy wobec języka religijnego, o których mowa w 12. akapicie?
I

.....

.....
II

.....

.....

Zadanie 13. ***(1 pkt)***
W akapicie 14. autor zastanawia się, dlaczego ludzie nie czytają historii biblijnych. Pytanie: „może są źle napisane?" w kontekście treści artykułu dotyczy

A. nieciekawej fabuły opowieści.
B. nielogicznego układu ksiąg.
C. zawiłego stylu oryginału.
D. archaicznego języka przekładów.

Zadanie 14. ***(2 pkt)***
Wyjaśnij znaczenie tytułu w kontekście zakończenia. W jakim celu tytuł tekstu został powtórzony w ostatnim akapicie?

Znaczenie tytułu:

.....

Funkcja powtórzenia:

.....

Zadanie 15. ***(1 pkt)***
Jaką funkcję pełni w analizowanym tekście zakończenie?
A. Stanowi zaskakującą puentę.
B. Powtarza treść poprzedniego akapitu.
C. Potwierdza i podsumowuje poglądy autora.
D. Odpowiada na pytanie kończące 13. akapit.

Zadanie 16. ***(2 pkt)***
Wybierz prawidłową odpowiedź, a następnie uzasadnij ją jednym zdaniem.
Tekst ks. A. Draguły ma przede wszystkim charakter
A. literacki.
B. perswazyjny.
C. informacyjny.
D. ekspresywny.

Uzasadnienie:

.....

Część II – pisanie własnego tekstu w związku z tekstem literackim zamieszczonym w arkuszu. Wybierz temat i napisz wypracowanie nie krótsze niż dwie strony, tj. około 250 słów.

Temat 1. **Na podstawie analizy podanych fragmentów oraz znajomości *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza scharakteryzuj Maćka Dobrzyńskiego, porównując go z postacią Gerwazego.**

Adam Mickiewicz *Pan Tadeusz* (fragmenty)

Siedmdziesiąt dwa lat liczył Maciej, starzec dziarski,
Niskiego wzrostu, dawny konfederat barski[1].
Pamiętają i swoi, i nieprzyjaciele
Jego damaskowaną krzywą karabelę[2],
Którą piki i sztyki[3] rzezał na kształt sieczki
I której żartem skromne dał imię rózeczki.
Z konfederata stał się stronnikiem królewskim
I trzymał z Tyzenhauzem[4], podskarbim litewskim;
Lecz gdy król w Targowicy przyjął uczestnictwo[5],
Maciej opuścił znowu królewskie stronnictwo.
I stąd to, że przechodził partyi tak wiele,
Nazywany był dawniej *Kurkiem na kościele*,
Że jak kurek[6] za wiatrem chorągiewkę zwracał.
Przyczynę zmian tak częstych na próżno byś macał:
Może Maciej zbyt wojnę lubił, zwyciężony
W jednej stronie, znów bitwy szukał z drugiej strony?
Może bystry polityk duch czasu[7] zbadywał
I tam szedł, gdzie Ojczyzny dobro upatrywał?
Kto wie! to pewna, że go nigdy nie uwiodły
Ani chęć osobistej chwały, ni zysk podły,
I że nigdy z moskiewską partyją nie trzymał;
Na sam widok Moskala pienił się i zżymał.
By nie spotkać Moskala, po kraju zaborze
Siedział w domu, jak niedźwiedź[8] gdy ssie łapę w borze.

Ostatni raz wojował poszedłszy z Ogińskim[9]
Do Wilna, gdzie służyli oba pod Jasińskim,
I tam z rózeczką cudów dokazał odwagi.
Wiadomo, że sam jeden skoczył z wałów Pragi

[1] konfederacja zawiązana w Barze w 1768 r. przeciw wojskom rosyjskim w Polsce.
[2] damaskowana karabela - pochodząca z Damaszku w Syrii, gdzie wyrabiano szable z najlepszej stali.
[3] sztyki - bagnety rosyjskie.
[4] Antoni Tyzenhauz (1733-85) - podskarbi litewski, powiernik i zaufany stronnik Stanisława Augusta.
[5] Stanisław August, zwolennik Konstytucji 3 maja, wobec przewagi targowiczan i pod naporem rządu rosyjskiego zgłosił akces do Targowicy (1792) i tym samym ją uprawnił.
[6] kurek – kogutek z blachy umieszczany na dachu budynku; wskazywał kierunek wiatru.
[7] duch czasu - stara forma biernika, dziś: ducha.
[8] Niedźwiedź, według ludowej opowieści, zbudziwszy się zbyt wcześnie z zimowego snu, ssie łapę, wylizując z niej resztki miodu, i tak łagodzi głód.
[9] Michał Kleofas Ogiński, uczestnik powstania 1794 r. na Litwie.

Bronić pana Pocieja[1], który, odbieżany
Na placu boju, dostał dwadzieście trzy rany.
Myślano długo w Litwie, że obu zabito;
Wrócili oba, każdy pokłuty jak sito.
Pan Pociej, zacny człowiek, chciał zaraz po wojnie
Obrońcę Dobrzyńskiego wynagrodzić hojnie,
Dawał mu folwark pięciu dymów[2] w dożywocie
I wyznaczył mu rocznie tysiąc złotych w złocie.
Lecz Dobrzyński odpisał: "Niech Pociej Macieja,
A nie Maciej Pocieja ma za dobrodzieja".
Odmówił więc folwarku i nie przyjął płacy;
Sam wróciwszy do domu, żył z własnej rąk pracy,
Sprawując ule dla pszczół, lekarstwa dla bydła,
Szląc na targ kuropatwy, które łowił w sidła,
I polując na źwierza.
Było dość w Dobrzynie
Starych ludzi roztropnych, którzy po łacinie
Umieli i w palestrze[3] ćwiczyli się z młodu;
Było dość majętniejszych; a z całego rodu
Maciek prostak, ubogi, był najwięcej czczony,
Nie tylko jako rębacz rózeczką wsławiony,
Lecz jako człek mądrego i pewnego zdania,
Znający dzieje kraju, rodziny podania[4],
Zarówno świadom prawa jak i gospodarstwa.
Wiedział także sekreta strzelców[5] i lekarstwa,
Przyznawano mu nawet (czemu pleban przeczy)
Wiadomość nadzwyczajnych i nadludzkich rzeczy.
To pewna, że powietrza zmiany zna dokładnie
I częściej niż kalendarz gospodarski[6] zgadnie.
Nie dziw tedy, że czy to siejbę rozpoczynać,
Czy wiciny wyprawiać, czy zboże zażynać[7],
Czy procesować, czyli zawierać układy,
Nie działo się w Dobrzynie nic bez Maćka rady. [...]
Dąbrowski rzekł do Maćka [...]
„Maćku! myśliłem, że ty większym jesteś zuchem;
Jeśli szabli nie weźmiesz i na koń nie siądziesz,
Przynajmniej z kolegami wesoło pić będziesz
Zdrowie Napoleona i Polski nadzieje!”

"Ha! rzekł Maciej, słyszałem, widzę, co się dzieje!
Ale, Panie, dwóch orłów[8] razem się nie gnieździ!
Łaska pańska, Hetmanie, na pstrym koniu jeździ!
Cesarz wielki bohater! gadać o tym wiele!

[1] Aleksander hr. Pociej – w r. 1794 adiutant J. Jasińskiego; ciężko ranny, cudem uratowany.
[2] folwark pięciu dymów – posiadający dodatkowo pięć chłopskich chałup.
[3] w palestrze – w sądownictwie.
[4] rodziny podania – tradycja opowieści domowych.
[5] sekreta strzelców – np.: jak i kiedy polować.
[6] *Kalendarz gospodarski* – wydawany w Wilnie, zawierał przepowiednie pogody.
[7] zażynki” pomyślne zaczęcie żniw.
[8] dwóch orłów -–francuski i polski.

Pamiętam, że Pułascy, moi przyjaciele,
Mawiali poglądając na Dymuryjera[1],
Że dla Polski polskiego trzeba bohatera,
Nie Francuza ani też Włocha[2], ale Piasta.
Jana albo Józefa, lub Maćka - i basta.
Wojsko! mówią, że polskie! lecz te fizyliery[3],
Sapery, grenadiery i kanonijery!
Więcej słychać niemieckich[4] tytułów w tym tłumie
Niżeli narodowych! Kto to już zrozumie!
A muszą też być z wami Turki czy Tartary[5],
Czy syzmatyki[6], co ni Boga, ani wiary:
Sam widziałem, kobiety w wioskach napastują,
Przechodniów odzierają, kościoły rabują!
Cesarz idzie do Moskwy! daleka to droga,
Jeśli Cesarz Jegomość wybrał się bez Boga!
Słyszałem, że już podpadł pod klątwy biskupie;
Wszystko to jest..." Tu Maciej chleb umoczył w supie
I jedząc nie dokończył ostatniego słowa.

Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz,* BN, Wrocław 1996.

Temat 2: **Życiowe wybory idealistów. Analizując fragmenty *Lalki* Bolesława Prusa i *Ludzi bezdomnych* Stefana Żeromskiego, porównaj kreacje nauczycielek. Zinterpretuj ich postawy w kontekście postaw głównych bohaterów dzieł : Wokulskiego i Judyma.**

Bolesław Prus *Lalka* (*fragment*)

Pani Meliton przeszła twardą szkołę życia, w której nauczyła się nawet lekceważyć powszechnie przyjęte opinie. Za młodu mówiono jej powszechnie, że panna ładna i dobra, choćby nie miała majątku, może jednak wyjść za mąż. Była dobrą i ładną, lecz za mąż nie wyszła. Później mówiono również powszechnie, że wykształcona nauczycielka zdobywa sobie miłość pupilów i szacunek ich rodziców. Była wykształconą, nawet zamiłowaną nauczycielką, lecz mimo to pupilki jej dokuczały, a ich rodzice drwili z niej od pierwszego śniadania do kolacji. Potem czytała dużo romansów, w których powszechnie dowodzono, że zakochani książęta, hrabiowie i baronowie są ludźmi szlachetnymi, którzy w zamian za serce mają zwyczaj oddawać ubogim nauczycielkom rękę. Jakoż oddała serce młodemu i szlachetnemu hrabiemu, lecz - nie pozyskała jego ręki.

Już po trzydziestym roku życia wyszła za mąż za podstarzałego guwernera, Melitona, w tym jedynie celu, ażeby moralnie podźwignąć człowieka, który nieco się upijał. Nowożeniec jednak po ślubie więcej pił aniżeli przed ślubem, a małżonkę, dźwigającą go moralnie, czasami okładał kijem.

Gdy umarł, podobno na ulicy, pani Melton, odprowadziwszy go na cmentarz i przekonawszy się, że jest niezawodnie zakopany, wzięła na opiekę psa; znowu bowiem powszechnie mówiono, że pies jest najwdzięczniejszym stworzeniem. Istotnie, był

[1] Dymurier – generał przysłany przez Francję konfederatom barskim jako organizator wojskowy; usunął się, nie spełniwszy zadania.
[2] Napoleon, urodzony na Korsyce, z rodziny wywodzącej się z pnia włoskiego: Bonaparte.
[3] fizylier (fr. fusilier) – strzelec pieszy.
[4] niemieckich – w znaczeniu: cudzoziemskich; nazwy są bowiem faktycznie francuskie.
[5] Nazwy Tartary częściej używano w dawnej Polsce, kojarząc ją z łac. *Tartarus* – podziemie, piekło.
[6] Maciek używa tu zwrotu ze starej pieśni ludowej.

wdzięcznym, dopóki nie wściekł się i nie pokąsał służącej, co samą panią Meliton przyprawiło o ciężką chorobę.

Pół roku leżała w szpitalu, w osobnym gabinecie, samotna i zapomniana przez swoje pupilki, ich rodziców i hrabiów, którym oddawała serce. Był czas do rozmyślań. Toteż gdy wyszła stamtąd chuda, stara, z posiwiałymi i przerzedzonymi włosami, znowu zaczęto mówić powszechnie, że - choroba zmieniła ją do niepoznania.

- Zmądrzałam - odpowiedziała pani Meliton.

Nie była już nauczycielką, ale rekomendowała nauczycielki; nie myślała o zamążpójściu, ale swatała młode pary; nikomu nie oddawała swego serca, ale we własnym mieszkaniu ułatwiała schadzki zakochanym. Że zaś każdy i za wszystko musiał jej płacić, więc miała trochę pieniędzy i z nich żyła.

Bolesław Prus, *Lalka,* PIW, Warszawa 1968.

Stefan Żeromski *Ludzie bezdomni* (*fragment*)

26 listopada. Cicho, cichutko umarła panna L. W niczyim sercu zapewne nie zostawiła uczucia głębokiego żalu. Kochano ją, jeżeli tak można powiedzieć, przez obowiązek. Mój Boże, a nieraz najgorsze osoby, gdy umierają, budzą żal żywy i szczery. Któż może być poczytywany za wzór nie tylko człowieka, ale za wzór ucznia Chrystusowego, jeśli nie ona, ta matka-panna? To była nie tylko istota duchem czysta, ale przedziwnie czysta ciałem, jeden z posłańców Bożych, co na wzór Jego *trzciny chwiejącej się nie złamie i lnu kurzącego się nie przygasi*, jak mówi święty Mateusz. Całe życie spędziła w nauczycielstwie jakby w jakimś zakonie. Może i ona miała wady ukryte, może w tajemnicy przed bystrzejszym okiem popełniała jakie grzechy, o których nikt nie wie, ale po handlarsku ważąc jej życie, owo życie ośmieszonej starej nauczycielki, nie znajduję w nim występku. Praca, głucha praca - praca-instynkt, praca-namiętność, praca-idea, ułożona systematycznie jak teoremat geometrii. Życie rozłożone na lata i kwartały szkolne, a z jego rozkoszy czerpanie tylko owoców rodzinnej kultury. Nie widziałam nikogo, kto by się tak radował istotnym "weselem wielkim", kiedy zjawiały się w literaturze piękne dzieła, jak "Potop" albo "Faraon". Ona doprawdy czuła się szczęśliwą, że żyje w tym samym czasie, kiedy tworzy Sienkiewicz, a portret tego pisarza miała w swej izdebce opleciony bluszczem.

(...) Oto entuzjazm zaklęła w pracę, wtłoczyła go wewnątrz swoich obowiązków. Było to trudne, z pewnością trudne, takie skroplenie uniesienia. Trzeba było powoli, w ciągu całego szeregu lat wytwarzać system, murowany system. Tak uczyć gramatyki, stylistyki, uczyć pisania, jak to czyniła panna L. już nikt nie potrafi. W tej nauce pedanckiej, prawie dokuczliwej, zajadłej, był właśnie entuzjazm.

U trumny panny L. postanowiłam sobie naśladować ją. (…) A więc: 1) tłamsić w sobie upadki, osłabienia, czułości, a głównie, głównie, głównie wzdychający smutek; 2) ciągle podniecać wytrwałość i kształtować wolę; 3) układać z premedytacją i krytyką plan zajęć; 4) ściśle wykonywać, co się po rozwadze zdecyduje, choćby kije z nieba leciały. To w szczególności. A w ogóle: zachowywać czystość duszy i nie dawać do siebie przystępu niczemu podłemu. Wprost nie dawać przystępu. Jeżeli bierze na siebie formę kuszącą jako nowoczesność, nowotność, uderzać łajdactwo w piersi całą mocą ducha. (…)

A jeszcze rzecz jedna. Czy życie panny L. byłoby równie pożyteczne, gdyby została mężatką i miała dzieci, a właściwie, czy byłoby pożyteczniej dla świata, gdyby zamiast tylu uczennic wychowała dobrze tylko swe dzieci? I czyby je wychowała tak dobrze? Zdaje mi się, że to jest również macierzyństwo, a raczej macierzyństwo wyższego stopnia, tak kształtować dusze ludzkie, jak to panna L. czyniła.

Stefan Żeromski, *Ludzie bezdomni,* Książka i Wiedza, Warszawa 1980.

WYPRACOWANIE

na temat nr ……

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

BRUDNOPIS (nie podlega ocenie)